

Maria Cybulska

Dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej od postanowień i zarządzeń

Palestra 8/11(83), 68-69

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej od postanowień i zarządzeń

to temat artykułu Jana Kr a j e w s k i e g o, zamieszczonego w zeszycie 8—9 (1964) miesięcznika „Państwo i Prawo”

Artykuł 396 k.p.c. stanowi, że rewizja nadzwyczajna przysługuje od każdego prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie, co oznacza bez wszelkich wątpliwości, że przysługuje ona od każdego wyroku, od nakazu wydanego w postępowaniu nakazowym i upominawczym; jak również od postanowień kończących postępowanie lub samodzielną jego część w postępowaniu niespornym.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego przyjęło interpretację rozszerzającą art. 396 k.p.c. i dopuszcza rewizję nadzwyczajną także od postanowień incydentalnych, a nawet od zarządzeń przewodniczącego, utożsamiając „postanowienia kończące postępowanie w sprawie” z „postanowieniami stanowczymi”. Sąd Najwyższy uznał np. rewizję nadzwyczajną za dopuszczalną od orzeczenia o kosztach procesu (orzec. I CR 770/57), od postanowienia przyznającego wynagrodzenie biegłemu (orzec. III CR 29/63) i od zarządzeń dotyczących zwrotu pozwu (I C 403/53).

Autor zajmuje się odpowiedzią na dwa następujące pytania: „Czy przyjęta wykładnia art. 396 § 1 k.p.c. mieści się w treści przepisu, a w razie negatywnego stwierdzenia — czy unormowanie ustawowe odpowiada potrzebom praktyki?”

Orzecznictwo Sądu Najwyższego odróżnia dwa rodzaje postanowień: stanowcze i przedstanowcze. Pierwsze kończą postępowanie, przy czym przez postępowanie należy rozumieć nie tylko całość sprawy, ale także postępowanie dotyczące określonego zagadnienia. Drugie nie mają tego charakteru. Zdaniem autora podział na postanowienia stanowcze i przedstanowcze jest niepełny, ponieważ pomiędzy postanowieniami stanowczymi istnieją różnice. Stanowczym postanowieniem będzie np. zarówno postanowienie dotyczące wartości przedmiotu sporu (art. 18 § 1 k.p.c.), jak i postanowienie o odrzuceniu pozwu (art. 207 k.p.c.), jednakże pierwszy kończy tylko fragment postępowania w sprawie, drugie zaś kończy całe postępowanie.

Art. 396 § 1 k.p.c., mówiąc o rewizji, przewiduje ją od postanowień kończących postępowanie, natomiast przepis art. 396 § 1 k.p.c., dotyczący rewizji nadzwyczajnej, dodaje do określenia „kończące postępowanie” słowa „w sprawie”. Zdaniem autora nad powyższą różnicą sformułowania nie można przejść do porządku dziennego. Skłania to do wniosku, że rewizja nadzwyczajna dopuszczalna jest jedynie od postanowień kończących postępowanie w całej sprawie, co z kolei prowadzi do dalszego wniosku, że praktyka Sądu Najwyższego wyszła poza ramy omawianej normy. Jeśliby natomiast stanąć na gruncie celowości dopuszczenia rewizji nadzwyczajnej od wszelkich postanowień stanowczych — a takie właśnie rozwiązanie przyjęte zostało przez większość państw socjalistycznych — to obowiązujące u nas aktualnie w tym zakresie przepisy powinny ulec zmianie.

Kodeks postępowania cywilnego zna trzy rodzaje orzeczeń: wyroki, zrównane z nimi nakazy, postanowienia. Natomiast zarządzeń przewodniczącego nie zalicza się do orzeczeń. Gramatyczna treść art. 396 § 1 k.p.c. przemawia za niedopuszczalnością rewizji nadzwyczajnej od zarządzeń przewodniczącego. Niemniej jednak Sąd Najwyższy w orzeczeniu I C 403/53 uznał za dopuszczalną rewizję nadzwyczajną od zarządzenia przewodniczącego zwracającego pozew. *De lege lata* stanowiska Sądu Najwyższego nie można — zdaniem autora — uznać za trafne. Gdyby jednak stanąć na gruncie tezy (która jest dyskusyjna), że zwrot pozwu niweczy skutki jego wniesienia, to w wypadku prekluzji ponowne jego wniesienie byłoby już bezskuteczne. Można by zatem przychylić się do poglądu rozszerzającego dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej od tego rodzaju wypadków, jed-

nakże zasada taka powinna być wprowadzona w drodze interwencji legislacyjnej.

Ostatni z omawianych problemów to dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej od prawomocnych orzeczeń sądu wydanych w toku egzekucji. Problem ten został pozytywnie rozstrzygnięty w nauce prawa. Powstaje jednak wątpliwość co do dopuszczalności rewizji nadzwyczajnej od kończących postępowanie egzekucyjne postanowień komornika. Temu zagadnieniu niewiele miejsca poświęcono w literaturze. Za dopuszczalnością takiej rewizji wypowiedział się jedynie E. Wengerek. Autor przyjmuje celowość dopuszczenia rewizji nadzwyczajnej od czynności komornika, bo gdyby zostały one zaskarżone, stałyby się przedmiotem postanowienia sądowego, od którego przysługiwałaby rewizja nadzwyczajna. Za tym stanowiskiem przemawia również niższy poziom kwalifikacji komornika, zachodzi zatem większa potrzeba korektury jego rozstrzygnięć. Względy celowości jednak nie mogą być — zdaniem autora — decydujące przy rozważaniach *de lege lata*, natomiast powinny znaleźć pełny walor *de lege ferenda*.

O problemie dolegliwości kary pozbawienia wolności

pisze Mieczysław Rudnik na łamach nru 7—8 (1964) „Państwa i Prawa”.

Na wstępie autor podkreśla, że socjalistyczne prawo karne zajmuje stanowisko, iż kara nie ma na celu przysparzania cierpień fizycznych lub poniżania godności człowieka, lecz poprawienie i reedukację skazanych oraz powstrzymanie ich od popełnienia nowych przestępstw. Powstaje więc zasadnicze pytanie, jak odczuwa przestępca dolegliwość kary pozbawienia wolności.

Zagadnieniem tym zajmuje się nauka, jednakże dla należytego wyjaśnienia problemu potrzebne jest powiązanie nauki z praktyką.

Celem uzyskania potrzebnych danych przeprowadzono w latach 1928—1962 szereg badań na terenie różnego typu zakładów karnych. Badania przeprowadzone zostały na podstawie ankiet wśród zwolnionych więźniów, wywiadów z więźniami po odbyciu kary, a także w czasie jej odbywania, obserwacji więźniów, analizy akt więziennych oraz kwestionariuszy i materiałów oddziałów obserwacyjno-rozdzielczych.

Już wstępne badania wykazały, że kwestia odczuwania dolegliwości kary jest bardzo złożona i zależna od różnorodnych czynników, jak np. sposobu odbywania kary, jej wymiaru, warunków rodzinnych skazanego, a także od jego cech osobistych. Ankietą objęci zostali mężczyźni, młodociani i dorośli oraz młodociane i dorosłe kobiety. Ogółem otrzymano 1 200 odpowiedzi, w tym 480 od młodocianych mężczyzn, 520 od mężczyzn dorosłych, 60 od kobiet młodocianych i 140 od kobiet dorosłych.

Analiza zebranego materiału wykazuje, że odczuwanie dolegliwości kary nie jest jednakowe przez cały czas jej odbywania i że można zaobserwować pewne prawidłowości w tym zakresie.

Tak więc odporność w odczuwaniu dolegliwości występuje u recydywistów, natomiast u osób pierwszy raz karanych dolegliwość nasila się w miarę upływu czasu aż do osiągnięcia szczytu, po którym następuje odprężenie i przystosowanie się do warunków. Na uwagę zasługuje ciekawy fakt, że grupa młodocianych mężczyzn największą dolegliwość odczuwa w ciągu pierwszych dwóch miesięcy odbywania kary. Kobiety młodociane zaś zaczynają odczuwać dolegliwość od chwili rozpoczęcia kary, a szczyt tej dolegliwości przypada tuż przed zwolnieniem z zakładu karnego. Szczyt dolegliwości u mężczyzn dorosłych przypada pomiędzy